

Sygnatura akt VI Ka 770/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **20 listopada 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący sędzia Marcin Schoenborn

Sędziowie: Grażyna Tokarczyk (spr.)

Marcin Mierz

Protokolant Aleksandra Pawłowska

po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2019 r.

przy udziale Anny Arabskiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

sprawy **A. W.** ur. (...) w Z.

syna H. i U.

oskarżonego z art. 160 § 1 i 2 kk w zw. z art. 178a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 20 maja 2019 r. sygnatura akt II K 1420/18

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej G. W. kwotę 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 400 zł (czteryście złotych).

Sygn. akt VI Ka 770/19

UZASADNIENIE

A. W. oskarżony został o to, że:

I. w dniu 18 stycznia 2018 roku w Z. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że będąc uprawnionym kierowcą (...) kierował samochodem osobowym w postaci autobusu miejskiego marki S. o nr. rej. (...) pod wpływem substancji psychotropowej w postaci amfetaminy w stężeniu 145 ng/ml przez co naraził na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pasażerów prowadzonego przez siebie autobusu

tj. przestępstwa z art. 160 § 1 i § 2 kk w zw. z art. 178 a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

II. w dniu 18 stycznia 2018 roku w Z. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym i spowodował wypadek drogowy w ten sposób, że kierując samochodem osobowym w postaci autobusu miejskiego marki S. o nr rej. (...) jadąc ulicą (...) lewym pasem ruchu, na skrzyżowaniu z ulicą (...), nie zachował szczególnej ostrożności i nie obserwował należycie przedpola jazdy, a w kolejność wyprzedzał stojący przed oznakowanym przejściem dla pieszych pojazd marki O. (...) o nr rej (...), przepuszczający przechodzącą prawidłowo na pasach z prawej strony na lewą stronę jezdni – pieszą G. W. doprowadzając do jej potrącenia na oznakowanym przejściu dla pieszych, w wyniku czego doznała ona urazów wielonarządowych głowy, kręgosłupa, oraz złamania żeber i innych obrażeń, które spowodowały u niej chorobę realnie zagrażającą życiu, przy czym czynu tego dopuścił się będąc pod wpływem substancji psychotropowej
w postaci amfetaminy w stężeniu 145 ng/ml;

tj. przestępstwa z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z 20 maja 2019 roku sygn. II K 1420/18 orzekł, że:

1. uznaje oskarżonego A. W. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 18 stycznia 2018 roku w Z., będąc uprawnionym kierowcą (...), na którym ciążył obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa pasażerom, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, prowadząc autobus marki S. o nr rej. (...), będąc pod wpływem substancji psychotropowej w postaci amfetaminy
w stężeniu 145 ng/ml, narażając przewożonych tym kursem pasażerów na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i spowodował wypadek drogowy w ten sposób, że jadąc ulicą (...) lewym pasem ruchu, na skrzyżowaniu z ulicą (...), nie zachował szczególnej ostrożności i nie obserwował należycie przedpola jazdy, oraz wyprzedzał stojący przed oznakowanym przejściem dla pieszych pojazd marki O. (...) o nr rej (...), przepuszczający przechodzącą prawidłowo na pasach z prawej strony na lewą stronę jezdni pieszą G. W. doprowadzając do jej potrącenia na oznakowanym przejściu dla pieszych,
w wyniku czego doznała ona obrażeń ciała w postaci ostrej niewydolności płuca, niewydolności krążeniowo – oddechowej, urazu czaszkowo – mózgowego, z krwiakami przymózgowymi, krwotocznego stłuczenia płatów skroniowych i czołowego lewego, podłużnego złamania piramidy prawej kości skroniowej, przechodzącego przez jamę bębenkową aż do zatoki klinowej z wieloodłamowym nieprzemieszczonym złamaniem prawej łuski skroniowej i krwakiem zatoki klinowej, urazu klatki piersiowej ze złamaniem żebra VI prawego, urazu miednicy ze złamaniem kości krzyżowej i kości łonowej, które to obrażenia spowodowały u niej chorobę realnie zagrażającą życiu, w myśl art. 156 § 1 pkt 2 kk, tj. przestępstwa z art. 160 § 1 i § 2 kk i art. 178 a § 1 kk i art. 177 § 2 kk w z zw. art. 178 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 177 § 2 kk w z z art. 178 kk w zw. z art. 11 § 3 kk skazuje oskarżonego na karę 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności;
2. na mocy art. 43 § 3 kk orzeka wobec oskarżonego środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych dożywotnio;
3. na mocy art. 46 § 2 kk orzeka wobec oskarżonego nawiązkę w kwocie 10.000 zł na rzecz oskarżycielki posiłkowej G. W.;
4. na mocy art. 43a § 2 kk orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;
5. na mocy art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres zatrzymania w sprawie od dnia 18 stycznia 2018 roku godz. 14.50 do dnia 20 stycznia 2018 roku godz. 15.15 oraz tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 21 lutego 2018 roku godz. 12.10 do dnia 1 sierpnia 2018 roku godz.11.50;

6. na mocy art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej G. W. kwotę 1.402 zł 20 gr tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

7. na mocy art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, którymi obciąża Skarb Państwa.

Obrońca oskarżonego zaskarżając wyrok w całości zarzucił:

- mająca wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania tj. art. 366 kpk w zw. z art. 167 kpk i 193 kpk poprzez brak wyjaśnienia istotnej dla rozstrzygnięcia okoliczności dotyczącej ustalenia czy techniczne ograniczenia autobusu między innymi aktywowanie funkcji hamowania silnikiem tzw. funkcja retarder miały wpływ na możliwość efektywnej reakcji oskarżonego w sytuacji, kiedy dostrzegł on pokrzywdziana, co w konsekwencji doprowadziło do przyjęcia niebudzącego wątpliwości związku przyczynowego między zachowaniem oskarżonego, jako kierującego pojazdem a skutkiem w postaci potrącenia pokrzywdzonej,

- mająca wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania tj. art. 366 kpk w zw. z art. 170 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 193 kpk poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy o przesłuchanie przez Sądem biegłego z zakresu ruchu drogowego i mechaniki na okoliczność ustalenia reakcji kierowcy na sytuacje zastaną na skrzyżowaniu,

- mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że substancja odurzająca (amfetamina) stwierdzona w organizmie oskarżonego miała wpływ na jego właściwości psychomotoryczne, podczas gdy wskazująca na taki stan rzeczy opinia biegłych toksykologów opiera się jedynie na ogólnych wnioskach wynikających ze statystyk i nie odnosi się do osoby oskarżonego, którego zachowanie nie wskazywało aby pozostawał on pod wpływem amfetaminy, również nie występowały u niego żadne objawy kliniczne odurzenia,

- mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony naraził pasażerów autobusu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co wynikało z błędnego ustalenia Sądu dotyczącego wpływu środka odurzającego znajdującego się w organizmie oskarżonego na jego właściwości psychomotoryczne,

- mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony w sposób świadomy wprowadził do organizmu zakazana substancje psychotropową, podczas, gdy jego wyjaśnienia jak również bliskich mu osób mających z nim styczność na co dzień wskazują na fakt, że oskarżony był osobą stroniącą os jakichkolwiek używek i nigdy nie zażywał narkotyków.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego rozstrzygnięcia poprzez uniewinnienie oskarżonego względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Zabrzu do ponownego rozpoznania.

W osobistej apelacji oskarżony zarzucił błędy w ustaleniach faktycznych w zakresie jego zachowania oraz innych uczestników ruchu drogowego, uważając, że jego wypowiedzi zostały źle zinterpretowane, a treść zeznań niektórych świadków nie została wzięta pod uwagę, pominięto wiele ważnych spraw, że opinia biegłego została napisana

z nienależytą starannością z powodu różnicy w numerze próbki w protokole pobrania krwi oraz przez wyrażenia, które się wzajemnie wykluczają w opinii, jak i w zeznaniach. Wskazał oskarżony, że wnosi o unieważnienie opinii, w związku z wątpliwościami o uchylenie zarzutu z art. 178a § 1 kk z postawionych zarzutów lub uniewinnienie, o uniewinnienie z zarzutów postawionych na podstawie art. 160 § 1 i 2 kk, o zmianę w zakresie art. 177 § 2 kk na karę z warunkowym zawieszeniem jej wykonania lub karę mieszaną w myśl art. 37 b kk, także z nawiązką na rzecz pokrzywdzonej, o przywrócenie uprawnień do kierowania pojazdami.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacje oskarżonego i jego obrońcy nie zasługują na uwzględnienie. Sąd I instancji przeprowadził w sprawie pełne postępowanie, zgromadzone dowody poddając ocenie zgodnej z zasadami wiedzy, logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego, stanowisko w tej mierze prezentując w obszernych, szczegółowych i jasnych wywodach pisemnego uzasadnienia, które Sąd odwoławczy w pełni akceptuje.

Nie uchybił przy tym Sąd przepisom procesowym regulującym postępowanie dowodowe, w tym w części wskazanej przez obrońcę.

Wbrew wywodom zawartym w środku odwoławczym obrońcy w sprawie nie zaistniały okoliczności, których wyjaśnienie wymagałoby sięgnięcia po wiadomości specjalne. Takiej okoliczności skarżący upatruje w twierdzeniu, jakoby funkcja retardera, w jaką wyposażony był autobus uniemożliwiała oskarżonemu efektywne i skuteczne hamowanie. Sąd odwoławczy nie widział w tej mierze potrzeby sięgania po wiadomości specjalne, podobnie, jak nie wymaga tego wyjaśnianie innych powszechnie stosowanych układów samochodów. Bez takowej wiedzy wiadomym jest przecież, jaka jest funkcja hamulca, na czym polega redukcja biegów prowadząca do wytracenia prędkości i wspomagająca zatrzymanie pojazdu. Dlatego jako wiedzę powszechną przyjąć trzeba, że zwalniacz lub też retarder jest urządzeniem służącym do długotrwałego hamowania pojazdu, w celu zapobieżenia nadmiernemu wzrostowi prędkości - np. podczas długotrwałych zjazdów ze wzniesienia oraz to, że stosuje się je głównie w samochodach ciężarowych o dużej ładowności i w autobusach, gdzie może dojść do szybkiego przegrzania i spadku skuteczności hamulców. Wyposażenie takich pojazdów w układy działające niezależnie od hamulców zasadniczych i je odciążające miało mieć wpływ na poprawę bezpieczeństwa, a zostało też uregulowane prawnie (...)

Po pierwsze zatem wyposażenie prowadzonego przez oskarżonego autobusu w retarder nie mogło stanowić dla niego zaskoczenia, co wynika tak z wyjaśnień, kiedy mówił o zwalaniu silnikiem, jak i z osobistej apelacji. Skoro tak w każdej chwili prowadząc pojazd wiedział, jakie jest zastosowanie tego układu, a przede wszystkim, że nie wyłącza on funkcji hamulca roboczego, bo chyba taki wywód ma wynikać z apelacji obrońcy. W warunkach typowej jazdy zwalnianie np. przy dojeżdżaniu do przystanku z użyciem retardera jest jak najbardziej pożądane, podobnie, na spadku terenu, tak jak w wypadku samochodów osobowych wyposażonych w manualną skrzynię biegów, zwalnianie poprzez redukcję biegów. Niemniej ani jedno, ani drugie nie wyłącza możliwości hamowania, które pozostaje decyzją kierującego obserwującego z należytą ostrożnością sytuację drogową, aby odpowiednio zareagować, czy to na nagły stan zagrożenia, czy po prostu udzielając pierwszeństwa innemu uczestnikowi ruchu drogowego. Podobnie oczywistym jest, że wraz ze spadkiem prędkości ani redukcja biegów, ani retarder nie będą efektywne, w sensie zatrzymania pojazdu, wówczas po prostu należy hamować. Oskarżony natomiast, jak sam wyjaśnił nie hamował. To na rozprawie, a zatem już po czasie, po uspokojeniu emocji, doprecyzował to, co wcześniej z jego wyjaśnień wynikało. Kiedy zauważył O. (...)

i widział światła stopu, już nie dodawał gazu, autobus toczył się, ale dopiero kiedy był na „pierwszych pasach” zauważył kobietę i wówczas zaczął hamować (k. 372v). O tyle zatem retarder nie zadziałał, że nie doszło do istotnego zwolnienia po samym zdjęciu nogi z pedału przyspieszenia (gazu), ale obowiązkiem oskarżonego było takie obserwowanie sytuacji drogowej, aby zawczasu dostrzec pieszą i udzielić jej pierwszeństwa, a na pewno było to możliwe, gdy takiego pierwszeństwa udzieliła kierująca I., której zatrzymanie było dla oskarżonego tym bardziej dostrzegalne, że zapaliły się światła stopu i oskarżony to widział. To dostrzeżenie zatrzymania pojazdu przed przejściem dla pieszych winno było wzmóc uwagę właśnie w celu ustalenia przyczyny zatrzymania, którą ze względu na położenie przed pasami przejścia dla pieszych winien był kojarzyć z udzielaniem pierwszeństwa pieszemu, nawet gdyby takiego nie mógł zobaczyć, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca. Zachowanie oskarżonego ograniczone do zwolnienia nogi z gazu było niewystarczające i nic do rzeczy nie ma to, że retarder okazał się nieefektywny. Trwając w takich twierdzeniach obrona obnaża braki oskarżonego w zakresie znajomości zasad ruchu drogowego i techniki jazdy. Bo wydaje się z tych twierdzeń, a szczególnie apelacji obrońcy wynikać, że oskarżony nie wiedział jak działają układy prowadzonego przez niego pojazdu. W tym miejscu odnosząc się do twierdzeń zawartych w jego apelacji, jakoby nie miał możliwości dostrzeżenia pieszej, bo zasłonił ją O. (...), poza wiedzą powszechną, zauważyć trzeba bezkrytyczność oskarżonego. W sprawie zabezpieczono nagranie monitoringu miejskiego i jakkolwiek nie dokumentuje on samego zdarzenia, to

sytuację na drodze, natężenie ruchu oraz powypadkowe usytuowanie pojazdów i pieszej. Podobnie, jak dokumentacja fotograficzna z oględzin miejsca zdarzenia. Po pierwsze odpada argument lansowany przez oskarżonego, jakoby skręcająca z ul. (...) w (...) kierująca O. (...) wykonywała ten manewr w sposób wymuszający pierwszeństwo na oskarżonym, czy też aby przez jej manewr zmuszony był odbić w lewo. To właśnie na wskazanej dokumentacji powiązanej ze szkicem, uwidoczniono, że zatrzymanie O. na jezdni ul. (...) miało miejsce kilka metrów od skrzyżowania i uważnego kierowcy nie mogło zaskakiwać. W żaden sposób też wjazd na tę jezdnię nie mógł oddziaływać na tor ruchu autobusu, co jest widoczne również na przykładzie wcześniej zarejestrowanego ruchu drogowego. Można dodać, że odbywał się również regularny ruch pieszych na widocznych przejściach dla pieszych. Dodatkowo też, gdy chodzi o protokół oględzin i dokumentację fotograficzną, to twierdzenia o zasłonięciu pieszej przez O. (...) oskarżony podnosi skrajnie bezrefleksyjnie, gdy przeprowadzający czynność udokumentował fotograficznie widok z miejsca kierowcy, a zatem pole widzenia jakim dysponował oskarżony. Co potwierdza bezzasadność twierdzeń, a wskazuje na doskonałą widoczność z miejsca zdecydowanie podwyższonego w stosunku do poziomu kierujących samochodami osobowymi, a zatem możliwość obserwowania ponad dachami takich pojazdów sytuacji drogowej.

Bezzasadny jest również drugi z zarzutów apelacji obrońcy. Biegly z zakresu techniki motoryzacji wypowiadał się w pisemnej opinii w zakresie stanu technicznego autobusu, nie ujawniając żadnych mankamentów, które mogłyby rzutować na brak po stronie oskarżonego możliwości podjęcia skutecznej reakcji na sytuację drogową. Jeżeli zaś chodzi o wskazana w zarzucie apelacji tezę, to wobec ujawnionych w sprawie dowodów, a nawet wyjaśnień oskarżonego, bez potrzeby sięgania po wiadomości specjalne Sąd miał możliwość dokonania ustaleń w zakresie prawidłowości zachowania poszczególnych uczestników ruchu drogowego związanych z zaistniałym wypadkiem. Kwestię retardera omówiono powyżej, gdy chodzi o prędkość jazdy podkreślenia wymaga, że nie była ona ustalana, bowiem brak było wskazań, aby oskarżony prowadził pojazd z prędkością przekraczającą dopuszczalną administracyjnie, czy też niebezpieczną, a zatem taką która pozostawałaby w związku przyczynowym ze zdarzeniem. Za tym przemawia tak powypadkowe położenie autobusu, miejsce upadku pieszej, jak i opinia biegłego z zakresu techniki motoryzacji w zakresie,

w jakim biegly wykonał kontrolne hamowanie pojazdem w dniu zdarzenia. To nie przekroczenie prędkości było bowiem przyczyną wypadku, ale nienależyte obserwowanie przedpola jazdy, będące wynikiem nie zachowania szczególnej ostrożności, do czego zobowiązywał go art. 25 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym w związku ze zbliżaniem się do skrzyżowania oraz art. 26 ust. 1 ww. ustawy z uwagi na zbliżanie się do przejścia dla pieszych. To, że oskarżony wjeżdżał na skrzyżowanie z nieznaczną prędkością, co obrońca określa mianem „wolno”, nie zwalniało go od zachowania wskazanej ostrożności, a jego obowiązkiem było obserwowanie nie tylko pojazdów przed nim poruszających się, lecz również ruchu pieszych, tym bardziej, że przejazd przez przedmiotowe skrzyżowanie związany był z przejazdem przez dwa przejścia dla pieszych, co oskarżonemu, kierowcy zawodowemu, wielokrotnie tą trasą poruszającemu się, było doskonale znane. Sam oskarżony natomiast, co Sąd I instancji trafnie ocenił, skupił swą uwagę na poprzedzającym go samochodzie osobowym, który wykonał manewr skrętu w lewo, a także na O. (...), który to pojazd wjechał na skrzyżowanie na prawy pas ruchu, gdy oskarżony poruszał się pasem lewym. Jeszcze raz podkreślić trzeba, że zachowanie kierującej tym pojazdem nie miało cech wymuszenia pierwszeństwa, przecie z tego powodu oskarżony nie został zmuszony do nagłego zwolnienia, ani gwałtownie nie hamował. Sam wprawdzie twierdzi, że musiał zwolnić, ale jeżeli miało to wynikać tylko z wykonywanego przez kierującą O. (...) skrętu, to było wynikiem nieadekwatnej reakcji na sytuację nie niosącą za sobą zagrożenia, co mogło wynikać z wpływu amfetaminy na organizm oskarżonego. Oskarżony o tym nie wspominał, ale gdyby chciał w ten sposób dostosować się do zakazu wyprzedzania na przejściu dla pieszych, to byłoby to zachowanie prawidłowe, a nie wymuszone

i ustrzegłoby to pieszą od skutku jaki wywołał swoim zachowaniem oskarżony. Oskarżony w wywodzie osobistej apelacji, chce kierującej przypisywać ryzykowność zachowania, kiedy sam naruszył nakaz poruszania się przy prawej krawędzi i myli się próbując demagogicznie twierdzić, że gdyby jechał pasem prawym doszłoby do wypadku. Wtedy po pierwsze kierująca udzielałaby mu pierwszeństwa, po wtóre zaś jej pojazd i zatrzymanie oskarżony powonien dostrzec zawczasu, czyli był w stanie zareagować, oczywiście gdyby zachowując szczególną ostrożność, zbliżając się do przejścia dla pieszych, użył hamulca, brak takiego zachowania również by go obciążał, przynajmniej w formie przyczynienia. Wymowa apelacji jest jednak niepokojąca, a potwierdza zasadność wniosku o potrzebie dożywotniego wyeliminowania oskarżonego z kręgu kierujących pojazdami, skoro ignorując tragiczne

zdarzenie, które wywołał twierdzi: „hamować gwałtownie nie musiałem, wystarczyło zwolnienie”. Oczywiście odnosi to do O. (...), ale obnaża tym samym kolejny raz, że nic innego na drodze go nie interesowało, nie widział nawet potrzeby dbania o innych uczestników ruchu, a wskazuje to, że również pasażerów, bo przecież należycie obserwując przedpole jazdy, zawczasu dostrzegłby nie tylko O. (...), ale także pokrzywdzoną i bez potrzeby gwałtownego hamowania oraz wjazdu na przeciwny pas ruchu zatrzymałby autobus. Nie narażając zatem także pasażerów. To właśnie w takim zachowaniu, nieostrożnym, choć nie istniały żadne obiektywne przeszkody do zachowania należytej szczególnej ostrożności, upatrywać trzeba bezpośrednio narażenia pasażerów. Skoro oskarżony nie obejmował uwagę wszystkich uczestników ruchu, których zachowanie, mogło oddziaływać na sposób prowadzenia przez niego pojazdu, a zatem, na potrzebę zwalniania, gwałtownego hamowania, czy nagłej zmiany pasa ruchu, z czym związane mogło być chociażby zderzenie z innym samochodem tym pasem poruszającym się. Nie umniejsza tego niebezpieczeństwa fakt, że pasażerom nic się nie stało, natomiast wskazuje, że podjęta odpowiednio wcześniej, przy należyтым obserwowaniu przejścia dla pieszych i po dostrzeżeniu pokrzywdzonej, decyzja nie o zwalnianiu, ale hamowaniu byłaby skuteczna, także z punktu widzenia potrzeby zapewnienia pasażerom autobusu bezpieczeństwa. To nie sama zmiana pasa ruchu, czy raczej manewr obronny w postaci wjazdu na przeciwny pas ruchu niósł ze sobą stan zagrożenia, ale sposób prowadzenia autobusu, a zatem zaniechania szczególnej ostrożności i należytej obserwacji sytuacji drogowej, w wyniku czego oskarżony pozbawił siebie i innych uczestników ruchu, a także pasażerów, możliwości takiego zareagowania, aby nie narażać nikogo na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Owo niebezpieczeństwo było realne, gdy zważy się na to, że środki komunikacji publicznej nie zabezpieczają pasażerów dodatkowo, choćby w pasy bezpieczeństwa, a wyposażone są w twarde elementy metalowe lub plastikowe, dodatkowo też korzystają z przewozu w pozycji stojącej i przemieszczają się w trakcie jazdy, również przygotowując się do wysiadania. Wreszcie wiedzą powszechną objęte są przypadki, gdy tylko w wyniku hamowania niejednokrotnie dochodzi do tragicznych wypadków wśród pasażerów. W tym zatem należy upatrywać bezpośrednio narażenia pasażerów. Oskarżony prowadził autobus nieostrożnie, nie widząc potrzeby obserwacji więcej niż dwóch pojazdów go poprzedzających, zignorował zatrzymanie O. (...), skupiając na nim uwagę nie powiązał tego z udzielaniem pierwszeństwa pieszej, a na przejście dla pieszych w ogóle nie spoglądał, choć miał taką możliwość, jak wynika z protokołu oględzin i dokumentacji fotograficznej.

W tych warunkach jak najbardziej uzasadnionym było po pierwsze ustalenie związku przyczynowego między zachowaniem oskarżonego a wypadkiem i spowodowaniem obrażeń ciała u pokrzywdzonej, po drugie też wywołania stanu bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pasażerów autobusu.

Powrócić wypada do opinii biegłego, który badając układy autobusu na miejscu zdarzenia, przeprowadził hamowanie z prędkości rzędu 30 km/h, pojazd ten zatrzymując na odległości ok. 5 m, co oznacza w świetle wyjaśnień oskarżonego, że gdyby zachowując szczególną ostrożność dostrzegł pieszą, kiedy kierująca O. (...) udzielała jej pierwszeństwa, to hamując zdołałby pojazd zatrzymać i udzielić pierwszeństwa pieszej.

Bez znaczenia na zdarzenie ocenić też trzeba twierdzenia o oślepieniu przez słońce, przecież oskarżony opisał sposób w jaki dojechał do przedmiotowego skrzyżowania, zachowanie innych uczestników ruchu, wreszcie skręcanie w lewo pojazdu oraz wjazd O. (...), co oznacza, że to nie słońce było przyczyną niedostrzeżenia pieszej, ale to, że w ogóle zaniechał obserwowania przedpola poza dwoma pojazdami, na których skupił uwagę.

Nieskuteczne są podnoszone w osobistej apelacji oskarżonego próby przerwania odpowiedzialności za zdarzenie na kierującą O. (...), o czym była mowa powyżej. Można przy tym dostrzec kolejny brak znajomości zasad ruchu drogowego przez oskarżonego, kiedy jej wjazd na skrzyżowanie określa mianem włączania się do ruchu, co przecież jest zupełnie innym manewrem, regulowanym art. 17 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Od rzeczy są natomiast twierdzenia związane z przestawieniem pojazdu, gdy świadek to wyjaśniła, a położenie i proporcja wymiarów samochodu do pasa ruchu, utrwalone są na monitoringu, o którym oskarżony zapomina, próbując wmówić, jakoby O. (...) miał tak niebotyczne wymiary, że oskarżony nie miałby możliwości kontynuowania jazdy. Nota bene, jeżeli tak to dlaczego wyłącznie zwalniał, a nie hamował, przecież miałby nie zmieścić się za skrzyżowaniem. Wypada jedynie

wyrazić nadzieję, że są to twierdzenia w ramach prowadzonej linii obrony, a nie wyraz tego, że w określonej sytuacji drogowej oskarżony godził się na kolizję z O. (...).

Wywody odnoszące się do wyprzedzania i omijania kolejno raz nakazują krytycznie ocenić wiedzę oskarżonego, pojęcia te są definiowane w art. 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym, a regulowane w Oddziałach 5 i 6 ww. ustawy. Można dodać, że gdyby deklaracja oskarżonego, że nigdy nie wyprzedzał na przejściu dla pieszych była prawdziwa, to do zdarzenia by nie doszło, bowiem skoro zwalnianie silnikiem nie przynosiło rezultatu, to aby O. (...) nie wyprzedzać właśnie na przejściu dla pieszych oskarżony podjąłby hamowanie. Taka jest właśnie istota zakazu podobnego zachowania, aby mieć możliwość dostrzeżenia sytuacji na drodze i aby w warunkach dynamicznie zmieniającej się sytuacji drogowej nie wyprzedzać kiedy inny kierujący udziela pierwszeństwa pieszemu.

Nie do przyjęcia są natomiast twierdzenia, w których oskarżony zmierza do przeniesienia odpowiedzialności na pokrzywdzoną, kiedy żąda od niej, aby „rzuciła okiem”, oczywiście być może mogło ją to ustrzec od wypadku, ale nie miała żadnych wskazań, które nakazywałyby powziąć wątpliwości, że którykolwiek z uczestników ruchu może zachować się nieprawidłowo. Był dzień, jasno, warunki drogowe dobre, nic nie utrudniało widoczności, korzystała z pierwszeństwa przejścia. Nie można domagać się, aby w takiej sytuacji drogowej należało wymagać od pieszych przewidywania, że inni kierujący zachowują się wbrew zasadom ruchu drogowego.

W zakresie, w jakim apelujący odnoszą się do stanu pod wpływem substancji psychotropowej w postaci amfetaminy oraz tego, czy ów środek ktoś podał oskarżonemu bez jego wiedzy i że środek nie oddziaływał na oskarżonego w stopniu uzasadniającym ustalenie o wpływie, Sąd odwoławczy w pełni akceptuje oceny, rozważania i wnioski Sadu I instancji.

Zauważyć trzeba, że w toku całego postępowania oskarżony miał prawo składać wyjaśnienia, czynił to wielokrotnie i wbrew teom apelacji brak wskazań, aby ktokolwiek miał zakłócać mu swobodę wypowiedzi, szereg czynności odbyło się również z udziałem obrońcy, który także zastrzeżeń nie zgłaszał, a mimo to oskarżony widział potrzebę przedstawienia sytuacji na nowo. Podkreślić przy tym trzeba, że treść pism procesowych wyjaśnień nie zastępuje i jedynie, w ramach badania środka odwoławczego mogą być one rozważane. Przy tym apelacja nie wskazuje na żadne nowe okoliczności wcześniej Sądowi orzekającemu nie znane. Oskarżony mnoży jedynie wątki oboczne próbując bezskutecznie zaciemnić i zamotać ogląd sytuacji. Nie może to jednak wpłynąć na zmianę oceny wyrażonej przez Sąd orzekający, że tak wersja o podaniu narkotyku przez bliżej nieznaną osobę, jak i przez P. S., czy kogokolwiek innego jest absurdalna i nie znajduje oparcia w dowodach. Jeżeli chodzi o nieznanego mężczyznę, o którym wspominał oskarżony, to mimo tak dziwnego zachowania, nie wywołał on u oskarżonego potrzeby sprawdzenia autobusu, co nie przystaje do twierdzenia o istotnej nietypowości zachowania. Przeciwnie tak dbając o dobro pasażerów powinien był, co najmniej sprawdzić układy pojazdu, a o tym nie wspominał, co znaczy, że jeżeli nawet ktokolwiek o zbliżonych do podawanych cechach był w pobliżu, to nie zachowywał się w sposób tak niepokojący, jakby chciał obecnie oskarżony twierdzić. Przewrotne, a wręcz perfidne jest natomiast wykorzystanie P. S., przy nieszczerym zastrzeganiu, że go o nic nie podejrzewa. Przeciwnie to na wniosek obrony doszło do przesłuchania świadka, w czynności tej brał udział obrońca oskarżonego. Dopiero kiedy świadek w spontanicznej wypowiedzi podał, że oskarżony w dniu zdarzenia był „zakręcony” i opisał sytuację oraz wskazał, że nie spotkał się wcześniej z takim zachowaniem, oskarżony zaczął wskazywać na świadka, jako tego, który miał mu dodać narkotyków do posiłku. Podzielając w pełni oceny Sadu meriti, zauważyć trzeba, że w pierwszych wyjaśnieniach, ani też przed Prokuratorem, ani w toku posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, choć znane były wyniki testów, oskarżony takiej okoliczności nie podawał, dopiero prawie po pół roku w reakcji na niekorzystne zeznanie znajomego, który jako jedyny okazał zainteresowanie i wsparcie dla kolegi z pracy, ten obrzucił go podejrzeniami. Właśnie dlatego, że oskarżony nie jest w stanie w rzeczowy sposób uzasadnić, jak inaczej niż z własnej woli przyjął amfetaminę, nie można mu uwierzyć i mimo deklaracji najbliższych ustalić należy, że sam oskarżony zażył amfetaminę- substancję psychotropową, o którym traktuje ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. W rozumieniu art. 178 kk- środek odurzający, a takimi są wszelkiego rodzaju substancje pochodzenia naturalnego lub syntetyczne oddziaływujące negatywnie na ośrodkowy układ nerwowy, powodując stan odurzenia, np. substancje psychotropowe, lub zamienniki środków odurzających. Nie można przy tym zgodzić się, aby chodziło wyłącznie o środki odurzające w rozumieniu ustawy

o przeciwdziałaniu narkomanii, skoro oddziaływanie substancji psychotropowych na organizm człowieka również zaburza jego funkcjonowanie poznawcze i zdolności psychomotoryczne.

Nie sposób zgodzić się z obu apelującymi, aby w sytuacji stwierdzonego u oskarżonego stężenia amfetaminy 145 ng/ml, nie pozostawał on pod jej wpływem. Biegli opiniujący w sprawie wskazali z sposób jasny i niebudzący wątpliwości, że był to wysoki poziom, oddziałujący na organizm człowieka, przy czym wśród zewnętrznych objawów nie niosący za sobą takich, które musiałyby być dostrzegalne dla otoczenia, chociażby w przeciwieństwie do (...). Istotą oddziaływania amfetaminy na organizm człowieka jest działanie euforyzujące i poprawiające nastrój, a także podwyższające czujność, pewność siebie, uczucie podekscytowania, zmniejsza uczucie zmęczenia i poczucie znużenia. Przy czym pamiętając, że nie są to reakcje typowe, lecz zaburzone, to szczególnie z uwagi na wzmacnianie pewności siebie amfetamina oddziałując skłania do zachowań ryzykownych. W warunkach niniejszej sprawy doskonale przystaje to do zachowania oskarżonego i to przecież w zakresie w jakim sam o tym wyjaśniał, w postaci przesadnego przekonania o swoich umiejętnościach. Dlatego Sąd prawidłowo powiązał pozostawanie oskarżonego pod wpływem amfetaminy ze zdarzeniem, a to ograniczenie skupienia uwagi na drodze wyłącznie do dwóch uczestników, nonszalancja wyrażająca się w zwolnieniu a nie hamowaniu w sytuacji stanu, który powinien już wzmocnić czujność, a zatem zatrzymania O. (...), trwanie przy twierdzeniu o prawidłowości zachowania.

Oczywistym jest, że biegli nie zbadali samego oskarżonego, bo takiej możliwości nie mieli, gdy chodzi o jego reakcje, temu nie służyły również adnotacje na protokole pobrania próbek, czy dokumentach użycia testerów. Pamiętać jednak należy, że to właśnie doświadczenie biegłych z prac własnych oraz wymiany wiedzy, chociażby z badań pod auspicjami (...), składa się na stan wiedzy specjalnej i wnioski o tym, że poziom odurzenia był duży. Wnioski te odpowiadają też wskazywanym w opinii dawkom użycia oraz czasowi, w którym amfetamina osiąga maksymalne stężenie we krwi. Oczywiście osobnicze warunki mogą w mniejszy lub większy sposób oddziaływać na zachowanie osoby pod wpływem amfetaminy, podobnie jest w wypadku alkoholu, po pierwsze regulacje ustawowe w tym zakresie również poprzedzone były wieloletnimi badaniami, po drugie nikt nie kwestionuje wpływu alkoholu o określonym poziomie stężenia we krwi na organizm ludzki. Dlatego przekonują twierdzenia biegłych o wysokim poziomie stężenia w wypadku oskarżonego oraz oddziaływaniu na jego organizm w sposób, który musiał być przez niego dostrzeżony.

Dodatkowo opinia odpowiada danym z literatury przedmiotu, gdzie wskazuje się, że jednorazowa dawka efektywna dla okazjonalnego biorczy wynosi 5 – 15 mg, osoby uzależnione przyjmują w ciągu doby 100 – 2000 mg. Po jednorazowym zażyciu 2.5 – 15 mg maksymalne stężenie w osoczu wynoszące 30 – 170 ng/ml osiągnięte jest po około 2 godzinach. W przypadku uzależnionych biorczy oznaczany poziom amfetaminy w osoczu dochodzi do 3000 ng/ml. Amfetamina jest wykrywalna we krwi przez około 8 – 12 godz. (maksymalnie 20 godzin), natomiast w moczu do 72 godzin od zażycia. Amfetamina jako silny stymulant ośrodkowego układu nerwowego powoduje pobudzenie psychoruchowe, zawroty głowy, bezsenność, drżenie mięśni, zniesienie łaknienia, przyspieszenie akcji serca oraz dysforie. Chroniczne zażywanie może prowadzić dodatkowo do zmian osobowości, wzrostu agresji oraz zachowań psychotycznych. Poprzez swoje stymulujące działanie na ośrodkowy układ nerwowy może częściowo łagodzić działanie substancji powodujących depresje tego układu takich jak np. alkohol. Zażywanie amfetaminy może prowadzić do fałszywej oceny własnych umiejętności i do podejmowania ryzykownych zachowań (R. W., Aktualne możliwości diagnostyczno-interpretacyjne w opiniowaniu sądowo-lekarskim wpływu wybranych związków psychoaktywnych na zdolność psychomotoryczną człowieka, Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze (...))

Na końcu odnosząc się do apelacji oskarżonego, który życzyłby sobie podważenia opinii biegłych, a w istocie wyniku badania, to po pierwsze zupełnie ignoruje on wynik uzupełniającej ustnej opinii, a zatem przesłuchania biegłych na rozprawie. Czynność ta w sposób jasny i jednoznaczny wykazała, że nie doszło do zbadania próbek pochodzących od innej osoby, a numer zawierający opuszczenie jednej cyfry „0” jest wynikiem omyłki, co do czego wątpliwości być nie może, gdy weźmie się pod uwagę, że numeracja pakietów przez producenta przewiduje każdorazowo pięć cyfr po myślniku (k. 439 v). W pozostałym zakresie badając protokół pobrania oraz opinie biegłych nie sposób dopatrzeć się nieprawidłowości

w sposobie zabezpieczenia próbki krwi pobranej od oskarżonego. Bez znaczenia w tej sytuacji są wywody i zastanawianie się przez oskarżonego, dlaczego ten a nie inny policjant przeprowadzał test na miejscu zdarzenia, kiedy to nastąpiło, nota bene w niespełną godzinę od zdarzenia. Rozbudowane opowieści zawarte w apelacji służyć mają wyłącznie mnożeniu nieracjonalnych twierdzeń w realizacji prawa do obrony. Tak też traktować trzeba wywody odnoszące się do wątpliwości oskarżonego co do „pochodnej” oraz amfetaminy. Albo jest to celowy wybieg, albo też wynika z braku zrozumienia opinii, w której biegli wskazali kolejne etapy badania próbki, co pozwala na weryfikację metody badawczej, zresztą etapy te opatrzone zostały numeracją. Zatem w pierwszej kolejności chodziło o określenie ogólnej grupy i wskazanie że chodzi o grupę pochodnych amfetaminy. Kolejny etap dał wzorzec zbliżony do amfetaminy i ostatni to potwierdził wraz z wykazaniem stężenia. Oskarżony zresztą miał możliwość czynnego udziału w przesłuchaniu biegłych, z czego zrezygnował.

Odnosząc się zatem do apelacji obrońcy i oskarżonego, zarzuty oraz wywody środków odwoławczych w zakresie kwestionującym tak możliwość przypisania oskarżonemu sprawstwa i winy za występki z art. 177 § 2 kk w warunkach art. 178 kk, jak i za wypełnienie znamion art. 160 § 1 i § 2 kk i art. 178 a § 1 kk uznać należało za nieuzasadnione. Sąd odwoławczy dostrzegł przy tym, że Sąd I instancji nie wskazał § 1 w wypadku art. 178 kk, niemniej przy uwzględnieniu, że norma ta nie ma dodatkowych jednostek redakcyjnych, nie zachodzi wypadek z art. 440 kpk, zarzut w tej mierze nie został zgłoszony, a w myśl art. 438 § 1a kpk w obecnym brzmieniu nie mógłby zostać postawiony, nie dokonano zmiany orzeczenia.

Odnosząc się do wyrażonego w osobistej apelacji zarzutu skierowanego przeciwko rozstrzygnięciu o karze, Sąd Okręgowy w orzeczeniu Sądu I instancji nie dopatruje się rażąco niewspółmiernej surowości, wręcz uwzględniając prawidłowo ustalone przez Sąd meriti okoliczności zdarzenia, wysoki stopień zawinienia i podobnie wysoki stopień społecznej szkodliwości zachowania sprawcy, ocenić można, że kara 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności jest karą łagodną. Skala naruszeń zasad ruchu drogowego, wysoki poziom amfetaminy we krwi oskarżonego, rozmiar skutków w postaci obrażeń pieszej, zakres zagrożenia stworzonego wobec pasażerów, uzasadnia surową karę, również ze względu na wymóg indywidualnego oddziaływania, jak i prewencji ogólnej. W rachubę nie wchodzi zatem możliwość, ani możliwość orzeczenia kary w niższym wymiarze, ani rozważania orzeczenia kary mieszanej w oparciu o art. 37b kk. Sam młody wiek oskarżonego, a nie jest już sprawcą młodocianym, ustabilizowany tryb życia, czy uprzednia niekaralność zostały przez Sąd I instancji uwzględnione, bo w tym upatrywać należy wyważonej reakcji karnej o czym była mowa powyżej. Pomijając, że warunkowo zawieszona może zostać wyłącznie kara pozbawienia wolności orzeczona w rozmiarze do jednego roku, a w niniejszej sprawie nie spełniałaby ona swych celów, to z pewnością cele postępowania i kary nie zostałyby spełnione w wypadku orzeczenia kary wolnościowej. Podobnie nie można zgodzić się z żądaniem nieorzekania środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. W związku ze skazaniem za przestępstwo z art. 177 § 2 kk pod wpływem środka odurzającego, takie orzeczenie jest obligatoryjne i to dożywotnio, chyba że zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami. W warunkach niniejszej sprawy takich nie sposób się dopatrzeć, na pewno nie jest tą okolicznością sytuacja zawodowa, gdyż podobne okoliczności odnoszą się do wielu zawodów, zaś brak innych kwalifikacji zawodowych, w wypadku młodego wieku oskarżonego nie uniemożliwia mu przecież aktywności zarobkowej.

Podsumowując, Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów i twierdzeń oskarżonego i jego obrońcy.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono po myśli art. 636 § 1 kpk, który stanowi, że w razie nieuwzględnienia środka odwoławczego, wniesionego wyłącznie przez oskarżonego (...), koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi na ogólnych zasadach ten, kto wniósł środek odwoławczy.

Zgodnie z art. 616. § 1. Do kosztów procesu należą: koszty sądowe i uzasadnione wydatki stron, w tym z tytułu ustanowienia w sprawie jednego obrońcy lub pełnomocnika. Apelację wniósł obrońca oskarżonego, zatem to oskarżony winna ponieść koszty sądowe postępowania odwoławczego, na które składają się wydatki w kwocie 20 złotych, a także opłata od orzeczonej kary, a nadto wydatek oskarżycielki posiłkowej na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.